

Zagłada templariuszy

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Zakon Rycerzy Świątyni Salomona — domniemany średniowieczny odpowiednik współczesnej masonerii — którego potęgą solą stała w oku królowi francuskiemu Filipowi IV Pięknemu i który tę sól wydłubał we współpracy z papieżem Klemensem V, musiał pogodzić się z rolą kozła ofiarnego Wieków Średnich. Zostali zniszczeni dzięki zawiści, plotkom i grze interesów ekonomicznych.

Zakon powstał ok. 1118 r. w oparciu o regułę cysterską. Jego główna specyfika polegała na tym, iż członkowie zakonu byli nie tylko zakonnikami, ale i rycerzami. Jako rycerze wytyczali sobie zadania ochrony pielgrzymów w Ziemi Świętej. Do reguły zatwierdzonej dziesięć lat później papież przydał im symbol czerwonego krzyża — oznaczającego męczeństwo i nieustającą krucjatę — noszonego na białych habitach przez rycerzy zakonnych.

Na czele zakonu stał (Wielki) Mistrz, wybierany przez kolegium 13 elektorów (ośmiu rycerzy, czterech serwientów i jeden kapelan). Zastępcą wielkiego mistrza był seneszał, który dbał o zaopatrzenie i gospodarkę zakonu. Wielki mistrz podejmował decyzje przy pomocy kapituły.

Dzięki wyjątkowym nadaniom królów i książąt, a także dzięki przywilejom papieskim bracia templariusze szybko wyrosli na jeden z najpotężniejszych zakonów. Cieszyli się bardzo dużą niezależnością od władz kościelnych, podlegali tylko papieżowi. W 1144 przyjęli w swe szeregi wyklętego Gotfryda z Mandeville, hr. Essex. Liczne przywileje templariuszy odbyły się kosztem wpływów i dochodów reszty kleru, co wywoływało rosnącą niechęć duchowieństwa do Rycerzy Świątyni, a tym samym przygotowywało glebę do późniejszego zniszczenia całego zakonu.

Początkowo pełnili rolę policji na terenach podbijanych w imię wiary. Z czasem stali się także wojskiem i bankierami możnych.

Nagonka na templariuszy rozpoczęła się w roku 1307, we Francji. Zarzucano im m.in. wyrzekanie się Chrystusa, praktyki homoseksualne, deflorowanie umyślnie przyciąganych do zakonu „siostr templariuszek” oraz kult diabła — pod postacią Bafometa. Ponieważ nagonkę inspirował król Francji, papież szybko i zdecydowanie włączył się w akcję, obawiając się nade wszystko, iż Filip rozegra wszystko nie uwzględniając interesów papieżstwa. Próba przejęcia inicjatywy była bulla *Pastoralis praeeminentiae* z 22 listopada 1307 r., w której papież wyznaje, iż pogłoski o mrocznych praktykach templariuszy były mu znane już od 1305 r., dlatego też poleca „bezwłocznie zbadać, jak się rzeczy mają”, a w tym też celu władcy świeccy powinni „roztropnie, dyskretnie i w tajemnicy aresztować wszystkich Rycerzy Świątyni, znajdujących się w ich kraju oraz zabezpieczyć ich własność”.

Jeśli papież odgrywał rolę obrońcy zakonu, to jedynie po to, aby wytrącić inicjatywę z rąk króla Francji. Choć templariusze bardzo liczyli na zdecydowaną pomoc papieską, Klemens wiedział, iż niechęć do zakonu i plotki są tak groźne, iż raz rozdęte doprowadzą do zmiecienia rycerzy-zakonników.

Wobec nacisków papieża Filip zdecydował się 27 czerwca 1308 r. sprowadzić do Poitiers 72 templariuszy, aby mogli złożyć swe zeznania przed papieżem i kardynałami. Większość z nich w całości potwierdziła wszystkie zarzuty stawiane zakonowi: wyrzekanie się Chrystusa, opluwanie krzyża, nieprzyzwoite pocałunki w czasie ceremonii inicjacji, zachętę do aktów homoseksualnych oraz adorację głowy Bafometa.

Reżyserów procesu nie tyle jednak interesowały niuanse wydumanej herezji templariuszy, co jego majątek. W dniu w którym pierwsza grupa templariuszy zaczęła zeznawać przed papieżem, król Filip skierował do niego list z propozycją wspólnego zaopiekowania się owym majątkiem — za pośrednictwem osób „dobrych, wiernych i dyskretnych” wyznaczonych wspólnie przez pana króla i pana papieża. W odpowiedzi papież przyjął propozycję, lecz zastrzegł sobie prawo samodzielnego osądzenia przywódców zakonu oraz zmniejszył rolę króla w opiece nad dobrami templariuszy. W zamian reaktywował



działalność inkwizycji we Francji. Wydawane później bulle — *Subit assidue, Faciens misericordiam* i *Regnans in coelis* - przypieczętowały układ. W pierwszej z bulli papież przyznaje, iż początkowo nie chciał wierzyć w winę zakonu, lecz zeznania jego członków przekonały go, że się mylił.

Wyzaczył też organy śledcze zajmujące się „afetą templariuszy”. Były to diecezjalne komisje śledcze, w skład których wchodził miejscowy biskup, dwóch kanoników, dwóch dominikanów i dwóch franciszkanów.

Kiedy Kościół przejął śledztwo w sprawie templariuszy, zaczęło się ono przeciągać w nieskończoność. Poirytowany sytuacją król w listach z początku 1309 r. zarzuca papieżowi grę na zwłokę i poprosi o wyjaśnienie szeregu kwestii, które bulle pozostawiały bez odpowiedzi. Np. jak postępować z templariuszami, którzy przyznali się do zarzucanych im win a następnie odwołali swoje zeznania. Wielu bowiem templariuszy, łamanych torturami, wyznawało to, czego życzyli sobie śledczy. Następnie odwoływali zeznania.

Sam wielki mistrz, to potwierdzał, to zaprzeczał oskarżeniom. W swej obronie zakonu starał się powoływać na jego liczne zasługi dla obrony wiary chrześcijańskiej, na przelanie wiele krwi w obronie Kościoła. Śledczy jednak utrzymywali, iż zasługi nie mają znaczenia dla zbawienia duszy, jeśli czynom tym nie towarzyszyła wiara katolicka.

Templariuszom, którzy wycofywali zeznania grożono, że zgodnie z zasadami funkcjonowania Inkwizycji, zostaną posłani na stos. Wszelkie próby o to, aby zagwarantować możliwość bezpiecznego „powrotu do prawdy” papieska komisja odrzucała. Ich los, twierdzili, jest zależny tylko od papieża i Kościoła. 11 kwietnia 1310 r. król zgromadził i doprowadził do zaprzysiężenia przed komisją papieską dwudziestu czterech świadków, którzy gremialnie zeznawali przeciwko templariuszom.

Wkrótce rozpoczęły się kaźnie. Palono głównie tych, którzy bronili zakonu i zeznawali o jego i swojej niewinności. 12 maja 1310 r. z wyroku arcybiskupa Sens, zniecierpliwionego „niewydolnością” komisji, spalono na stosie pod Paryżem 54 templariuszy spośród tych, którzy podjęli się obrony zakonu. W *Kronice* Guillaume'a de Nangie znajdujemy wzmiankę o tym wydarzeniu: „...żaden z nich nie przyznał się do zbrodni im zarzucanych, lecz przeciwnie, wszyscy nieustannie im zaprzeczali, wołając, że skazano ich na śmierć bez powodu i niesprawiedliwie; było przy tym wielu ludzi, którzy przypatrywali się im nie bez wielkiego podziwu i ogromnego zdumienia...”. Kilka dni później pod Paryżem spalono kolejnych czterech, a wkrótce później w Senlis — dziewięciu dalszych.

Poza Francją templariusze byli na ogół traktowani łagodniej. Król Anglii Edward II nie dawał wiary plotkom na temat templariuszy i nie chciał dołączyć się do ich prześladowania. Otrzymałszy jednak jedną z papieskich bulli antytemplariuszowskich zdecydował się na wydanie nakazu aresztowania. Ponieważ w Anglii nie stosowano tortur, toteż i niemal żaden z kilkudziesięciu przesłuchiwanym templariuszy nie miał nic do zarzucenia zakonowi. Niektórzy tylko wyznali, że przełożeni zanadto szafowali rozgrzeszeniami. Słaby król Edward uległ jednak naciskom papieża, który domagał się tortur, przysyłając w tym celu swych inkwizytorów. Kiedy już inkwizytorzy wydobyli stosowne zeznania, to z kolei nie mogli znaleźć katów. Postępowanie szło opornie.

W tych częściach Italii, które były niezależne od Filipa Pięknego i papieża, templariuszy nie torturowano i po łagodnych postępowaniach uniewinniano. Byli oni natomiast torturowani w Państwie Kościelnym. Tamtejsi inkwizytorzy „dowiedli” Rycerzom Świątyni rytualne wyrzekanie się Chrystusa, opluwanie krzyża, nieczyste pocałunki, kult głowy i czarnego kota.

Na Cyprze długo zwlekano z tępieniem templariuszy, których aresztowano dopiero na przełomie maja i czerwca 1308 r. Podjęte w 1310 r. przesłuchania zakończyły się dla nich pomyślnie: siedemdziesięciu sześciu zakonników i wielu świadków zdecydowanie zaprzeczyło jakimkolwiek zarzutom pod adresem Zakonu. Dopiero presja papieża doprowadziła do użycia tortur, co oczywiście skończyło się dla "obrońców pielgrzymów" żałośnie.

Aby ostatecznie rozwiązać problem templariuszowski papież zwołał sobór powszechny w Vienne (1311-1312). Zaczęło się jak najgorzej: nie przybyła nań ponad jedna trzecia zaproszonych, z władców świeckich zjawił się jedynie król Francji, by dopilnować korzystnego dla siebie podziału łupów. Niespodziewanie dla papieża na soborze pojawiło się dziewięciu templariuszy, którzy odważyli się bronić Zakonu. Z papieskiego polecenia śmiałkowicie zostali pospiesznie aresztowani. Sobór orzekł o winie templariuszy i nakazał rozwiązanie ich zakonu.

Losy przywódców zakonu miały zostać rozstrzygnięte na synodzie w dniu 18 marca 1314 r. Ponieważ wcześniej przyznali się do win i poprosili o wybaczenie skazano ich jedynie na surowe i dożywotnie więzienie. W czasie publicznego ogłoszenia wyroku wielki mistrz zakonu

poprosił o głos, który został mu dany w przekonaniu, iż zamierza się pokajać. Wówczas Jakub de Molay wyznał, iż cały proces został sfingowany, a on jak i jego bracia zmuszeni torturami do kłamstw, które na ich hańbę pogrzebały Zakon Rycerzy Świątyni. Do protestu dołączył się były preceptor Normandii, Geoffroy de Charnay. Ośłupiali kardynałowie zdecydowali się wydać obu templariuszy władzy świeckiej, czyli wydali ich na śmierć. Obaj spłonęli jeszcze tego samego dnia na pewnej wysepce na Sekwanie. Ich heroiczna śmierć stała się pożywką dla tworzenia różnych legend, które obecne są w naszej kulturze popularnej aż po dziś dzień.

Fenomen tego zakonu, który niewątpliwie odbiegał od panującej wówczas ortodoksji jest polem różnych spekulacji na ogół luźno opartych na faktach. Wedle takich spekulacji templariusze mieli być przedstawicielami ezoterycznego chrześcijaństwa Janowego, różniącego się od chrześcijaństwa Piotrowego, czyli rzymskiego. Inni spekulowali o istnieniu w łonie zakonu kręgu „podwójnie” inicjowanych, który mieli stanowić wyznawcy idei gnostyckich, nawet (dzięki dobremu kontaktowi z asasynami) o posmaku muzułmańskim. Mieli oni przeciwstawiać się panującej ówczesnie ortodoksji katolickiej i planować stworzenie cywilizacji alternatywnej opartej na utopii chrześcijańskiej miłości i tolerancji, przesunięcia centrum chrześcijaństwa z Rzymu do Jerozolimy a także zjednoczenia trzech wielkich „religii Księgi”. Przez swój intensywny kontakt z innymi kulturami mogli być pewnie, powiedzmy, bardziej liberalni w swej katolickości. Trudno jednak dać wiarę, by byli oni średniowiecznymi pionierami ekumenizmu.

Wiele spekulacji jest też rozsnuwanych wokół domniemanego olbrzymiego skarbu templariuszy. Z ich zeznań wynikało, że w nocy przed aresztowaniami (12 października 1307) paryską Temple opuścił transport skrzyń zawierających cały skarb templariuszowski. Skrzynie zostały załadowane w 18 statków i miały odpłynąć w kierunku wysp brytyjskich. Niektórzy twierdzą, że dotarły do Szkocji, inni sądzą, iż zbiegli templariusze dotarli do Meksyku i jako „żołnierze Boga” zaszczepili w tubylcach szereg legend o białych wysłannikach Boga, co później miało tak bardzo pomóc podbojowi Kolumba. Skarbu templariuszy nikt do dziś nie odnalazł. Choć jak utrzymują templariuszodolodzy, ponoć opiekują się nim masoni...

Podobna tematyka na: [Templariusze na Wirtualnym Wschodzie](#)

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-03-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5296) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5296>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl